



The Holy See

SANTA MESSA DEL CRISMA

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Basilica Vaticana

Giovedì Santo, 13 aprile 2017

[Multimedia]

„Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych” (Łk 4,18). Pan, namaszczony przez Ducha Świętego, niesie *radosną nowinę* ubogim. Wszystko, co głosi Jezus, a także my, kapłani, jest *radosną nowiną*. Jest radosne radością ewangeliczną: człowieka namaszczonego w swojej grzeszności olejem przebaczenia i namaszczonego w swoim charyzmacie olejem misji, aby z kolei namaścić innych. I kapłan, na równi z Jezusem, czyni nowinę radosną całą swoją osobą. Gdy głosi homilię – krótką, jeśli to możliwe – czyni to z radością, która porusza serce jego ludu przez słowo, którym Pan poruszył go na modlitwie. Podobnie jak każdy uczeń-misjonarz, kapłan czyni swoje przepowiadanie radosnym całą osobą. A z drugiej strony, to właśnie najmniejsze szczegóły – doświadczyliśmy tego wszyscy – najlepiej zawierają i przekazują radość: szczegół kogoś, kto czyni mały krok ponad to, co konieczne, i sprawia, że miłosierdzie obfituje nad miarę na ziemi niczyjej; szczegół kogoś, kto postanawia i ukonkretnia, wyznaczając dzień i godzinę spotkania; szczegół kogoś, kto pozwala z łagodną dyspozycyjnością, by wykorzystywano jego czas...

Radosna nowina może wydawać się zwyczajnie innym sposobem powiedzenia „Ewangelia” jako „dobra nowina” lub „dobra wiadomość”. Zawiera jednak coś, co podsumowuje całą resztę: radość Ewangelii. Zawiera wszystko dlatego, że jest radosna sama w sobie.

Radosna nowina jest ewangeliczną cenną perłą. Nie jest to przedmiot, ale misja. Wie o tym ten, kto doświadcza „słodkiej i pełnej pociechy radości z ewangelizowania” (Adhort. ap. *Evangeli* *gaudium*, 10).

Radosna nowina rodzi się z namaszczenia. Pierwszym, „wielkim namaszczeniem kapłańskim” Jezusa było to, którego dokonał Duch Święty w łonie Maryi.

W tych dniach, *radosne zwiastowanie* sprawiło, że Matka-Dziewica wyśpiewywała Magnificat, napełniło świętym milczeniem serce Jej oblubieńca Józefa, i sprawiło, że Jan skakał z radości w łonie swej matki Elżbiety.

Dzisiaj Jezus wraca do Nazaretu, a radość Ducha Świętego odnawia namaszczenie w małej prowincjonalnej synagodze: Duch spoczywa na Nim i napełnia Go, namaszczając olejkiem radości (por. *Ps 45,8*).

Radosna nowina. Jedno słowo – Ewangelia – która w akcie głoszenia staje się prawdą radosną i miłosierną.

Niech nikt nie próbuje oddzielić tych trzech łask Ewangelii: jej prawdy – która nie podlega negocjacji –, jej miłosierdzia – bezwarunkowego dla wszystkich grzeszników – oraz jej radości – wewnętrznej i integrującej. Prawda, Miłosierdzie i Radość: wszystkie trzy razem.

Nigdy prawda o *radosnej nowinie* nie może być jedynie jakąś prawdą abstrakcyjną, z tych prawd, które nie w pełni wcielają się w życie ludzi, ponieważ czują się wygodniej w drukowanym piśmie książek.

Nigdy miłosierdzie *radosnej nowiny* nie może być fałszywą litością, która pozostawia grzesznika w jego niedoli, gdyż nie podaje jemu ręki, aby powstał i nie towarzyszy mu w dokonaniu kroku naprzód w jego trudzie.

Nigdy nowina nie może być smutna lub neutralna, ponieważ jest ona wyrazem radości w pełni osobistej, „radości Ojca, który nie chce, aby się zatracił któryś z Jego najmniejszych” (Adhort. ap. *Evangeliæ gaudium*, 237): jest radością Jezusa, gdy widzi, że ubogim głoszona jest Ewangelia a dzieci wyruszają, aby głosić Ewangelię (por. *tamże*, 5).

Radości Ewangelii – teraz używam liczby mnogiej, bo są one liczne i zróżnicowane, w zależności od tego, jak Duch zechce je przekazywać w każdej epoce, każdej osobie, w każdej poszczególnej kulturze – są radościami specjalnymi. Trzeba je umieścić w nowych bukłakach, tych, o których mówi Pan, by wyrazić nowość swojego orędzia.

Dzielę się z wami, drodzy kapłani, drodzy bracia, trzema ikonami nowych bukłaków, w których *radosna nowina* dobrze się przechowuje – trzeba ją przechowywać – nie staje się octem i z których wylewa się obficie.

Jedną z ikon *radosnej nowiny* są stągwie kamienne wesela w Kanie Galilejskiej (por. *J 2, 6*). W

jednym szczególnie dobrze odzwierciedlają one ten doskonały Bukłak, jakim jest Ona sama, z ciałem i duszą – Nasza Pani, Maryja Panna. Ewangelia mówi, że „napelnili je aż po brzegi” (J 2, 7). Wyobrażam sobie, jak niektórzy ze sług obserwują Maryję, by zobaczyć, czy to wystarczy i następuje gest, którym wskazuje, że trzeba dolać jeszcze jedno wiadro. Maryja jest nowym bukłakiem zaraźliwej pełni. Ale Drodzy, bez Madonny nie możemy postępować w naszym kapłaństwie. Jest Ona „pokorną służebnicą Ojca, radującą się, kiedy Go wielbi” (Adhort. ap. *Evangeliu gaudium*, 286), Matką Bożą spieszącą ochotnie, tą, która ledwie poczawszy w swoim niepokalanym łonie Słowo życia, idzie nawiedzić i służyć swojej kuzynce Elżbiecie. Jego zaraźliwa pełnia pozwala nam przewycięzać pokusę lęku: tą pokusę braku odwagi, aby dać się napelnić aż po brzegi i jeszcze bardziej, tej małoduszności zniechęcającej do pójścia i zarażania innych radością. Nic z tego, bo „radość Ewangelii napelnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem” (*tamże*, 1).

Drugą ikoną *radosnej nowiny*, którą chcę się z wami podzielić, jest ten dzban, który – wraz z drewnianym czerpakiem – w pełnym słońcu południa niosła na głowie Samarytanka (por. J 4, 5-30). Dobrze wyraża kluczową kwestię: konkretności. Pan, który jest Źródłem wody żywej, nie miał niczego, aby mógł nabrać wody i wypić kilka łyków. A Samarytanka wzięła czerpakiem wody ze swego dzbana i zaspokoila pragnienie Pana. A zaspokoila je jeszcze bardziej wyznając swoje konkretne grzechy. Wstrząsając bukłaki tej samarytańskiej duszy, Duch Święty przepelnięty miłosierdziem wylał się na wszystkich mieszkańców tego małego miasteczka, którzy zaprosili Pana, by zatrzymał się poród nich.

Nowy bukłak z ową integrującą konkretnością podarował nam Pan w „samarytańskiej” duszy, jaką była Matka Teresa z Kalkuty. Powołał ją i powiedział: „Pragnę”. „Moja mała, chodź, zabierz mnie do bukłaków ludzi ubogich. Przyjdź, bądź moim światłem. Nie mogę iść sam. Nie znają mnie i dlatego mnie nie chcą. Zabierz mnie do nich”. A ona, poczawszy od pewnego konkretności, ze swoim uśmiechem i swoim sposobem dotykania rękoma ran, zaniósł *radosną nowinę* do wszystkich. Sposób dotykania rękoma ran: kapłańska czułość wobec chorych, zdesperowanych. Kapłan, człowiek czułości. Konkret i czułość!

Trzecią ikoną *radosnej nowiny* jest ogromny Bukłak przebitego Serca Pana: doskonałość łagodna, pokorna i uboga, która przyciąga wszystkich do siebie. Od Niego musimy się nauczyć, że nie można dokonywać głoszenia wielkiej radości tym, którzy są bardzo biedni, inaczej, jak w sposób naznaczony szacunkiem i pokorą, aż po upokorzenie. Konkretna, czuła i pokorna: taka ewangelizacja będzie radosna. Ewangelizacja nie może być zarozumiata. Nie może być sztywną integralnością prawdy, bo prawda stała się ciałem, stała się czułością, stała się dzieckiem, stała się człowiekiem, stała się grzechem na krzyżu (por. 2Kor 5, 21). Duch Święty głosi i naucza „całej prawdy” (J 16, 13), i nie boi się pozwalać pić ją po łyku. Duch mówi nam w każdej chwili to, co powinniśmy powiedzieć naszym przeciwnikom (por. Mt 10, 19) i oświeca mały krok naprzód, jaki w tej chwili możemy uczynić. Ta łagodna integralność daje radość ubogim, ożywia grzeszników, pozwala odetchnąć uciśnionym przez diabła.

Drodzy kapłani, jeśli będziemy kontemlowali i pili z tych trzech nowych bukłaków, to *radosna nowina* będzie w nas miała zaraźliwą pełnię, którą Matka Boża przekazuje całą swoją istotą, integrującą konkretność przepowiadania Samarytanki oraz łagodną integralność, z jaką Duch Święty nieustannie wypływa i wylewa się z przebitego Serca Jezusa, naszego Pana.